Nr. 144. We Lwowie czwartek dnia 27 marca 1902 r. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie .	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie .	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski“ — Lwow, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny . .	3 halerze	5 halerzy
wieczorny . .	8 halerzy	10 halerzy

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Mianowania.

Wiedeń 27 marca. *Wiener Ztg.* Cesarz nadał prokuratorowi skarbu w Czerniowcach, Eugeniuszowi Wieniawa Zubrzyckiemu tytuł i charakter radcy dworu, z uwolnieniem od taksy.

Radca górniczy Józef Bocheński mianowany starszym radcą górniczym.

Odznaczenia.

Wiedeń 28 marca. Prowizor aptekarski Juljusz Rein we Lwowie otrzymał złoty krzyż zasługi z koroną.

Echa sprawy cylejskiej.

Wiedeń 27 marca. *Slovenski Narod* pisze, iż Słowieńcy otrzymawszy przez wynik głosowania w izbie zupełną satysfakcję, powinni teraz przystąpić w sprawie gimnazjum cylejskiego do kompromisu, jeżeli nie chcą zajmować całej uwagi klubów słowiańskich dla tej kwestji, tembardziej, iż mają do żądania wiele ważniejszych spraw.

O uniwersytet włoski.

Tryjest 27 marca. W Capo d'Istria odbyło się zgromadzenie studentów włoskich. Uchwalono rozwinąć energiczną agitację za utworzeniem uniwersytetu włoskiego w Tryjeście. Wszyscy studenci włoscy, studjujący w Austrji, zapiszą się na uniwersytet w Innsbrucku, aby tam skoncentrować swą akcję i agitację.

Rygoroza medyczne.

Wiedeń 27 marca. Dnia 24 b. m. odbyła się tu pod przewodnictwem ministra oświaty Hartla ankieta delegatów wszystkich wydziałów medycznych, w której między innymi wzięli udział dziekani: prof. dr. O b r z u t ze Lwowa i prof. dr. W a c h h o l z z Krakowa.

W sprawie rygorozów medycznych osiągnięto na ankiecie prawie zupełne porozumienie. Zgodzono się mianowicie na to, że z przedmiotów pierwszego rygorozum, zdawanego na początku V półrocza, mogą być wyłączone fizjologja, fizyka i histologja, albo zamiast nich chemia i zdawane już przy końcu IV półrocza. Między egzaminami z tych wybranych przedmiotów a pierwszem rygorozum winny jednak upływać najmniej dwa tygodnie. Rygozozum to będzie można, tak samo jak dotychczas, zdawać dopiero na początku V półrocza.

Odrzucono wniosek, aby kandydat, który z dwoch, albo trzech przedmiotów przepadł przy rygorozum, powtarzać musiał całe rygorozum, będzie teraz powtarzał tylko te przedmioty, z których padł. W danym razie komisja ma prawo polecić kandydatowi dodatkowe słuchanie wykładu tych przedmiotów.

Minister dr. H a r t e l oświadczył, że wyda bezzwłocznie rozporządzenie w tym duchu i zapowiedział, że w ciągu letniego półrocza na podstawie otrzymanych propozycyj przystąpi do rewizji postanowień, dotyczących II. i III. rygorozum i ponownie zaprosi delegatów na ankietę.

Katolicki „Schulverein“.

Wiedeń 27 marca. Wczoraj wieczorem odbyło się walne zgromadzenie katolickiego „Schulvereinu“. Zastępca przewodniczącego, radny miejski Porzer, zagajając zgromadzenie wspomniał o jubileuszu pamieskim i wyraził życzenie, by papiestwo uzyskało znowu zupełną wolność działania i terytorjalną samodzielność. Dyrektor Moser odparł ataki na religję katolicką, które pojawiły się w ostatnim czasie, scharakteryzował ruch „Los von Rom“ i podniósł przykład, jaki dał następca tronu, obejmując protektorat katolickiego „Schulvereinu“. (Burzliwe oklaski).

Następnie przyjęto do wiadomości sprawozdanie, swierdzające z zadowoleniem objęcie przez arcyks. Franciszka Ferdynanda protektoratu. Sprawozdanie wykazuje, że w ubiegłym roku wzrosła liczba członków towarzystwa o 6000, podnosi konieczność założenia katolickiego uniwersytetu i katolickich szkół średnich. Zgromadzenie zamknięto wśród okrzyków na cześć cesarza i papieża.

Przeciw przymusowi koncesyjnemu.

Wiedeń 27 marca. Wobec tego, że *Wiener Ztg.* ogłosiła rozporządzenie ministerstwa o przymusie koncesyjnym na dziennikarskie agencje telegraficzne, tutejszy Związek korespondentów postanowił wnieść protest przeciw temu zarządzeniu, tem bardziej, że nie jest ono uzasadnione ustawą. Protest podnosi, że z bardzo ważnych względów nie można poddawać jednej gałęzi czynności dziennikarskiej pod przepisy ustawy przemysłowej i przymus koncesyjny. Byłby to bardzo niebezpieczny przykład na przyszłość i mógłby się stać źródłem najrozmaitszych szykan. Nadto rozporządzenie jest tak niejasne, że może być zastosowane do każdego przedsiębiorstwa dziennikarskiego.

Związek postanowił wysłać deputację do ministra spraw wewnętrznych i przedłożyć mu protest.

Również „Concordia“ rozwinęła akcję energiczną przeciw temu nowemu rozporządzeniu ministerstwa.

Przemysł browarniczy.

Wiedeń 27 marca. Zgromadzenie delegatów centralnego Związku austrjackiego przemysłu browarniczego odbyło się tu wczoraj. Sprawozdanie zaznacza, że ogólny zastój ekonomiczny państwa odtąd się także ujawni na przemyśle browarniczym i że austrjacka produkcja piwa, mimo zwiększonego eksportu, była w ubiegłym roku mniejsza, co przypisać należy zmniejszeniu się konsumcji wewnętrznej. Sprawozdanie stwierdza dalej z zadowoleniem, że wszystkie austrjackie organizacje browarnicze przyłączyły się do Związku centralnego.

Zgromadzenie uchwaliło przedłożyć ministrom rolnictwa, austrjackiemu i węgierskiemu, referat o uprawie jęczmienia.

Z czeskiego wydziału krajowego.

Praga 27 marca. Ponieważ trzymiesięczne prowizorjum budżetowe uchwalone przez sejm czeski kończy się z dniem 31 b. m., uchwalił wydział krajowy na wczorajszem posiedzeniu swem prosić rząd o przedłużenie prowizorjum do 30 czerwca.

Praga 27 marca. Członkowie wydziału krajowego Urban i Werunsky zgłosili swoje dodatkowe wotum, oświadczające się przeciw uchwale wydziału krajowego, orzekającej, że magistrat w Libercu obowiązany jest przyjmować podania stron zarówno w czeskim jak i niemieckim języku.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt 27 marca. Jak słychać frakcja Koszuta skłania się do wzięcia udziału w wspólnych delegacjach, tylko sam Koszut jeszcze temu się opiera.

Rokowania pokojowe w Transwaalu.

Londyn 27 marca. Według dzienników tutejszych Schalk-Burger, Botha i Delarey są za zawarciem pokoju, Stein i Dewet zaś nie chcą odstąpić od warunku uznania zupełnej niezawisłości obu republik, choćby ostateczni zgodzili się na protektorat angielski. Anglicy są zdecydowani na jak najdalej idące ustępstwa i chętnie daliby obu republikom taką autonomnę, któraby się równała zupełnej niezawisłości, ale skrzętnie omijają w rokowaniach słowo niezawisłości. Sympatji w prasie i u publiczności, z powodu rycerskiego postąpienia Boerów z lordem Methuenem, coraz więcej są po stronie Boerów.

Londyn 27 marca. Przy rokowaniach pokojowych z Boerami jako pełnomocnik króla Edwarda fungować będzie lord Wolseley, Kitchener wystąpi jako pełnomocnik tylko przy zawarciu zawieszenia broni.

Wojna w Transwaalu.

Londyn 27 marca. Lord Kitchener telegrafuje 25 b. m., że podług ostatnich doniesień, na wyprawie podjętej przeciw Delareyowi Anglicy zabrali 135 Boerów do niewoli.

Londyn 27 marca. Kitchener donosi z Pretorji:

Kilka kolumn angielskiej konnicy powzięło dnia 23 b. m. wieczorem bez dział i bagaży wycieczkę przeciw Delareyowi. Dotychczas nie ma dalszych wiadomości. Kolumny pułkownika Kekevicha, generała Waltera Kitchenera zabrały 3 działa, wiele wozów i bydła, oraz 93 Boerów do niewoli.

Londyn 27 marca. Wczoraj od południa krążyła tu pogłoska o wielkiem zwycięstwie wojsk angielskich nad generałem Delareyem.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż 27 marca. W izbie deputowanych minister spraw zagranicznych Delcasse, odpowiadając na interpelację w sprawie francusko-rosyjskiego porozumienia co do Chin, oświadczył że Francja swej polityki w kwestji chińskiej w niczem nie zmieniła i dopier wtedy wdziałaby się spowodowaną do wkroczenia, gdyby całość państwa chińskiego była naruszona. Następnie obradowała izba nad reformą ordynacji wyborczej. Uchwalono wnioski zabraniające kandydowania osobom, które straciły prawo obywatelstwa lob są członkami dawnych rodzin panujących.

Sprawa Grimma.

Paryż 27 marca. Generał Puzyrewski Przybył tu z Nicei i konferował z szefem francuskiego sztabu generalnego o konsekwencjach zdrady Grimma. Puzyrewski wyraził się, iż ma żal do prasy francuskiej, która mu podsuwa współwinę w zdradzie Grimma.

Eskadra austrjacka w Tulonie.

Tulon 27 marca. Austro-węgierska eskadra przybyła tu wczoraj przed południem. Celem powitania kontradmirała Rippera udali się dwaj oficerowie francuscy na pokład austro-węgierskiego okrętu „Monarch“.

Jak słychać, eskadra uda się stąd do Spezzii i Neapolu, gdzie ją powitać ma król włoski.

Kongres studentów ormiańskich.

Zurych 27 marca. Dnia 31 b. m. odbędzie się tu kongres studentów ormiańskich z całej Europy.

Wrzenie w Macedonji.

Kolonja 27 marca. Do *Koeln. Ztg.* donoszą z Macedonji, że ludność chrześcijańska po wsiach powstaje przeciw teroryzmowi Sarafowa i jego bandy. Jeśli przyjdzie do walki, to nie przeciw Turkom, lecz przeciw bandom Sarafowa. Obecnie ciągle powstają najrozmaitsze starcia między Sarafowem, a chłopami macedońskimi. Mordy i rzezie są na porządku dzien-

nym. W niektórych wsiach bandy Sarafowa wymordowały całe rodziny. Dotychczas zginęło przeszło 400 osób.

Z Bułgarji.

Sofja 27 marca. Półurzędowy dziennik *Bulgarja* zaprzecza stanowczo doniesieniu niektórych pism bułgarskich i zagranicznych, jakoby bandy rewolucyjne wtargnęły z Bułgarji do Turcji. Pismo to zapewnia, że rząd bułgarski stara się utrzymać lojalne stosunki z państwami sąsiedniemi, a spełnia tylko swój obowiązek, jeśli wywiaduje się o to, czy przypadkiem które ze stowarzyszeń nie przekracza ustaw. Półurzędowy organ zwraca uwagę państw interesowanych na konieczność polepszenia bytu chrześcjan w państwie otomańskiem, gdyż teraźniejsze ich położenie jest niebezpiecznem dla utrzymania spokoju w Turcji.

Sofja 27 marca. Jak słychać, prezydent ministrów Danew wyjeżdża do Petersburga w tym celu, aby tamtejszym czynnikom miarodajnym zdać sprawę o finansowej i politycznej sytuacji w Bułgarji.

Jak tutejsze dzienniki donoszą, ks. Ferdynand bułgarski, na zaproszenie cara, weźmie udział w sierpniowych manewrach rosyjskich. Z tego powodu uroczystości doroczne z okazji zwycięstwa i bitwy pod Szypką, odbędą się dopiero we wrześniu.

Odroczenie strejku generalnego.

Paryż 27 marca. Kongres górniczy odstąpił od zamiaru urządzenia strejku generalnego.

Dżuma.

Tryjest 27 marca. Na parowcu „Vincenzie“, który przybył tu z Bombaju, zdarzył się w drodze jeden wypadek dżumy. Oto pewien podróżny zachorował na dżumę. Wysadzono go na ląd w porcie Aden, gdzie wkrótce umarł. Statek odbył w Aden kwarantanę, a w Wenecji był poddany jak najściślejszemu odkażeniu.

Cholera.

Stambuł 27 marca. W Medynie było od 16 do 24 marca 11 śmiertelnych wypadków cholery, w Mekce od 18 do 24 marca 523, w Dżeddah w tym samym czasie 17 wypadków. Ogółem od początku epidemji zmarło 1129 osób.

Zrehabilitowany po śmierci.

Kraków 27 marca. W r. 1896 zasądził tutejszy trybunał przysięgłych Piotra Krawusia na 9 lat ciężkiego więzienia za zbrodnię skrytobójczego zabójstwa. Prokuratorja oskarżyła Krawusia o zbrodnię skrytobójczego morderstwa, popełnioną w Modlnicy w ten sposób, że Krawuś miał zakraść się do izby, w której znajdował się 16 letni Wojciech Maj z rodzeństwem, oblać go naftą i podpalić; chłopiec po kilku dniach zmarł. Krawusia odstawiono do zakładu karnego w Wiśniczu, gdzie też umarł w roku 1899, zapewniając do ostatniej chwili o swej niewinności. Przy sposobności przeprowadzonego w r. 1900 przeciw Zofji Majównej procesu o kilkakrotne podpalenie okazało się, że ona mogła być sprawczynią tej zbrodni. Stwierdzono, że zbrodni mogła dopuścić się tylko osoba, będąca wewnątrz w izbie, a spała tam wówczas Zofja Majówna. Tak samo wiele innnych szczegółów wyszło na jaw, świadczących o niewinności Krawusia. Śledztwo nie zdołało obecnie wykazać i udowodnić niewinności Majównej, a stwierdziło, że ona mogła być winną zbrodni. Sąd krajowy wskutek zabiegów prof. Rosenblatta, podjętych w imieniu dzieci Krawusia, orzekł, że śledztwo nie wykazało dowodów winy Krawusia; w ten sposób Krawuś został po śmierci uznany przez sąd za niewinnego.

Samobójstwo.

Kraków 27 marca. Stwierdzono, że przyczyną śmierci przedsiębiorcy, Józefa Kozika, był zamach samobójczy. Samobójca rzucił się wieczorem pod koła pociągu. Stwierdzono pęknięcie czaszki.

Wiedeń 27 marca. Umarł tu generał broni Grüne były komendant korpusu w Pradze.

Budapeszt 27 marca. Klub studentów akademji prawniczej w Koszycach został rozwiązany, gdyż członkowie jego uprawiali na wielką skalę grę bazardową w karty.

Kapstadt 27 marca. Cecil Rhodes umarł.

Londyn 27 marca. Izba gmin odroczoną została do 7 kwietnia.

Grac 27 marca. Przy wczorajszym wyborze uzupełniającym do sejmu styryjskiego wybrany został kandydat niemieckiej partji ludowej, poseł do rady państwa, prof. Hofmann Wellenhof.

Nicea 27 marca. Ślub księcia Mirka czarnogórskiego z kuzynką króla Aleksandra serbskiego, Natalją Konstantynowiczówną, odbędzie się we wrześniu b. r. Obecnie są w toku rokowania, aby ceremonia ślubna odbyła się w Belgradzie.

Wykonanie wyroku śmierci.

Czerniowce 26 marca.

(*Telegram „Dziennika Polskiego“.*)

Dziś o godzinie 6 rano, kat Wohlschläger z dwoma pomocnikami dokonał na podwórzu tutejszego więzienia karnego wyroku śmierci na Iwanie Chortiuku z Zastawnej, skazanemu wyrokiem sądu przysięgłych na karę śmierci za zamordowanie swego ojca Sandeka i macochy Katarzyny Chortiuków.

Zbrodnię tę popełnił Chortiuk w nocy z 5 na 6 listopada z. r. W całej wsi znany był jako wielki leniuch i zawadjaka; nie chciał jąć się żadnej pracy, pijał po karczmach, a wróciwszy do domu, wyprawiał rodzicom awantury. Kawałek gruntu, jaki odziedziczył po swej rodzonej matce, sprzedał i przepił, a pozostawszy bez środków utrzymania i nie chcąc pracować, sprowadził się wraz z żoną swoją do ojca, domagając się od niego utrzymania dla siebie i żony.

Ponieważ atoli Chortiukowie sami nie wiele posiadali, więc też nie mogli czynić zadość najrozmaitszym wymaganiom Iwana, który nadto zażądał, aby ojciec odstąpił mu kawałek gruntu pod budowę chaty. Ojciec tego uczynić nie chciał, wskutek czego przychodziło często między nimi do sprzeczek, aż wreszcie Iwan postanowił zamordować rodziców, aby po ich śmierci zawładnąć ich mieniem. W tym celu dnia 5 listopada wieczorem ukrył się przy drodze prowadzącej z miasta do Zastawnej i gdy ujrzał ojca powracającego z miasta, strzelił do niego ze strzelby.

Gdy stary Chortiuk upadł raniony w piersi, Iwan poskoczył ku niemu i począł go jeszcze okładać kolbą po głowie tak, że załamał mu czaszkę, a roztrzaskał kolbę. Następnie wpadł do domu, a wywabiwszy macochę do ogrodu pod pozorem, że jest tam jakiś szkodnik, napadł również na nią i tą samą strzelbą, którą zastrzelił ojca, bijąc macochę po głowie roztrzaskał jej czaszkę i pozbawił życia.

Na drugi dzień stawił się sam do sądu i przyznał się do zbrodni. Dnia 18 listopada przysięgli skazali Iwana Chortiuka na karę śmierci przez powieszenie.

Trybunał uchwalił pierwotnie przedstawić go łasce monarszej i prosić o ułaskawienie go. Tymczasem wkrótce po rozprawie Chortiuk obwinił swego wuja, iż on go namówił do tej zbrodni. Śledztwo wykazało atoli zupełną bezpodstawność tego zarzutu, wskutek czego trybunał cofnął przygotowany wniosek o ułaskawienie.

Wczoraj (wtorek) rano zawiadomiono Chortiuka, iż dziś będzie stracony. Gdy mu to powiedziano, zemdlał. Przeprowadzono go natychmiast do celi, przeznaczonej dla skazańców na śmierć, w której przebywał, aż do chwili, gdy go poprowadzono pod szubienicę. Wczoraj jadł dwa razy pieczeń, napił się szklankę wina i zapalił cygaro. Noc spędził bezsennie, przez cały czas głośno płakał.

Dziś rano o 6-tej przybyła komisja sądowa, złożona z radców: Zeidlera i Gribowskiego, sekretarza Lautersteina i zastępcy prokuratora Isopescula. Gdy komisja zajęła swe miejsca, z celi dwóch dozorców wyprowadziło Chortiuka. Szedł bezwładny, blady jak ściana; musiano go formalnie popychać naprzód. Towarzyszył mu pop prawosławny. Stanąwszy pod szubienicą, zwrócił się do stojących w pobliżu krewnych i znajomych i rzekł: „Proszczajte meni“.

Kat założył mu stryczek, a po $3^1/_2$ minutach lekarz skonstatował śmierć.

Obrońca Chortiuka dr. Chodrower w ciągu dnia wczorajszego dwa razy telegrafował do Wiednia z prośbą o ułaskawienie, ale nie otrzymał wcale żadnej odpowiedzi.

We wtorek wieczorem Chortiuk pożegnał się czule ze swą żoną i pozwolił jej, aby wyszła drugi raz za mąż.

KRONIKA.

Lwów 27 marca.

Kalendarz. Czwartek (27): Wieczerza Pańska — Bohdara bl. — (14): Wenedykta. Wschód słońca o godzinie 5 minut 56, zachód o godzinie 6 minut 15.

Stan powietrza; Godzina 6 rano: Ciepłota + 2° R. Pogoda

Mianowania. Prezydjum krajowej dyrekcji skarbu zamianowało koncepistów skarbu: Alfreda bar. Lipowskiego, Józefa Rubczaka, dra Stanisława Stanisława Wojdałowicza i Stanisława Mikę komisarzami skarbu.

Prezydjum krajowej dyrekcji skarbu zamianowało prowizorycznego koncepistę skarbu dra Kazimierza Szczepańskiego, tudzież konceptowych praktykantów skarbu: dra Kazimierza Mayzla, Teofila Barusiewicza, Augusta Franza, Władysława Laskowskiego, Franciszka Dyla, Franciszka Leichtera, Emila Kwiatkowskiego, Wincentego Guzdeka, Zdzisława Sławińskiego, Alfreda Hilbrichta i Romana Winiarza koncepistami skarbu.

Z kolei. W sprawach taryfowych bawił przez kilka dni we Lwowie, Stanisławowie i Czerniowcach insp. kol. z ministerstwa kol. p. Durst.

P. Marjan Soboński, urzędnik taryfowy stanisławowskiej dyrekcji, został powołany do służby w biurze taryfowem ministerstwa kolei we Wiedniu. Minister kolei żelaznych zamianował rewidenta, Jana Czarneckiego, kontrolorem taryfowym w dyrekcji stanisławowskiej.

Z uniwersytetu. Pp. Jan Morawski, rodem z Odrzechowej i Michał Wyrostek, rodem z Tłumacza, otrzymali na uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw.

Z Banku zaliczkowego. Przy ukonstytuowaniu się rady nadzorczej Banku zaliczkowego, zostali wybrani pp.: dr. Tadeusz Skałkowski prezesem, dr. Józef Ekielski wiceprezesem, dr Stanisław Starczewski i dr Tadeusz Górecki sekretarzami. Komisja kontrolująca składa się z pp.: Juljusza Rossa, Józefa Tomickiego i Czesława Mravincicsa.

Walne zgromadzenie członków galic. Kasy oszczędności, odbędzie się dnia 22 kwietnia rb.

Zwłoki 3 tygodniowego niemowlęcia, znalazła wczoraj o godzinie wpół do 9 wieczorem siostra furtjanka zakładu SS. Tercjarek przy ulicy Kleparowskiej l. 15. Katarzyna Czarna, tuż pod progiem przytuliska. Siostry Tercjarki, zawiadomiły o tem natychmiast telefonicznie znajdujące się opodal przytulisko brata Alberta, który wysłał bezzwłocznie jednego z braci na inspekcję policyjną z doniesieniem o znalezieniu zwłok. W kilkanaście minut później, znalazła się na miejscu komisja policyjno-lekarska. Dr. Tatarczuch orzekł, że dziecko to, płci męskiej zmarło prawdopodobnie śmiercią naturalną. Owinięte było ono w czerwoną chustkę tybetową w zielone kwiaty i czerwoną barchanową spodnicę w kwiaty czarno-białe. Zwłoki, odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

Kronika policyjna. Dwie pary uniformowych inexprimablów skradziono wczoraj w domkach kolejowych, z mieszkania Włodzimierza Jamińskiego strażnika skarbowego. — Samuelowi Perlbergerowi, radnemu miasta Tarnopola, skradziono wczoraj w sklepie jubilerskim Dąbrowskiego parasol jedwabny z srebrną rączką, wartości 36 koron. — Dwa worki szczeci świńskiej skradziono Berlowi Liederowi przy ulicy pod Dębem l. 15. Ajent policyjny Huk odnalazł połowę skradzionej szczeci w beczce u Süssiego Sichera przy ulicy Inwalidów l. 21, który, ani rusz nie wie, w jaki sposób ten towar do jego beczki się dostał. — Komin palił się w realności pod l. 28 przy ulicy Zielonej.

Cyrk we Lwowie. Do magistratu wpłynęły podania trzech przedsiębiorców cyrkowych z prośbą, o odstąpienie im placu miejskiego, pod budowę cyrku. Sprawa ta była przedmiotem rozpraw w sekcji finansowej rady miasta. Sekcja wszystkimi głosami przeciw jednemu uchwaliła nie uwzględnić żadnego z wniesionych podań. Sprawę tę w ostatniej instancji rorstrzygnie rada miejska.

Koncesję na czwartą aptekę w Stanisławowie, otrzymał p. Ludwik Adam, magister farmacji w Korczynie.

Emigracja. Z okolic Stanisławowa wyjechało w ubiegłą sobotę około 100 robotników do Prus. Są to przeważnie koloniści mazurscy, wychodzący na czasową emigrację do Niemiec.

Pierwsza polska wystawa fotograficzna w Krakowie, po siedmiotygodniowem istnieniu, została zamkniętą. Dyrekcja wystawy przyznała dyplomy

i listy honorowe następującym fotografom amatorom: Dyplomy honorowe: drowi Mikolaschowi we Lwowie, Gabrjelowi Hablińskiemu, któremu również przyznano nagrodę konkursową *Ilustracji polskiej*, Ludwikowi Kristelbauerowi we Lwowie. inż. Joachimowi Traczykowi w Tarnowie, Witołdowi Łozińskiemu we Lwowie Marjanowi Krzyżanowskiemu w Krakowie. Stefanowi Kulikowskiemu z Opatowa, oraz drowi Z Klemensiewiczowi i prof drowi B. Wicherkiewiczowi w oddziale naukowym, wreszcie Antoniemu Larischowi w Krakowie za wzorowe prowedzenie sklepu fotograficznego i za podręcznik fotograficzny. Listy pochwalne otrzymali: dr. Jasieńczyk z Zatora, J. Brandys z Wielkich dróg, Bojarski z Krakowa, dr. Karol Liszniewski, dr. Beil w Stanisławowie, Leonard Mataszewski w Zakopanem, Małachowski w Krakowie, J. Fisher w Krakowie i Antoni Święch w Zakopanem.

Polski uniwersytet za granicą. Z *Dziennika Berlińskiego* dowiadujemy się o nowym projekcie, jaki poruszył prof. Winc. Lutosławski na wiecu studentów polskich. Na wiec ten przybyła licznie młodzież polska, studjująca w Zurychu, Bernie, Genewie i Losannie. Profesor Lutosławski dowodził, że uniwersytety krakowski i lwowski nie mogą uczynić zadość potrzebom narodowego wykształcenia, albowiem są krępowane ustawami państwa austrjackiego. Należy zatem kreować za granicą kraju niezależny uniwersytet polski, któryby stał się instytucją narodową taką, jak jest nią Muzeum rapperswylskie. Urzeczywistnienie tego projektu uważa sam wnioskodawca za bardzo trudne. Na razie sprawę zapoczątkowało istniejące w Szwajcarji Towarzystwo uniwersytetu im. Mickiewicza, które postawiło sobie za cel założenie polskiego fakultetu filozoficznego dla filozofji narodowej, literatury sztuki i socjologji polskiej przy jednym z istniejących już uniwersytetów, albo niezależnie od uniwersytetów w jednym z krajów poza granicami Polski.

Sprzedane plany. Paryskie dzienniki rozdmuchują sprawę zdrady Grimma do niebywałych rozmiarów. Opozycyjne pisma atakują rząd i utrzymują, że Grimm sprzedał Niemcom bardzo ważne plany mobilizacyjne, w swoim czasie przez Boisderfe'a wypracowane na wypadek wojny Francji z Niemcami, lub Rosji z Niemcami, oraz wiele aktów konwencji rosyjsko francuskiej. Według *Petit Parisienne* i *Echo de Paris*, szef biura statystycznego w ministerstwie wojny, Faure, pierwszy zwrócił uwagę rządu rosyjskiego na zdradę Grimma. *Gaulois* pisze, że francuska policja już od pół roku obserwowała Grimma, gdy bawił w Nicei.

Zgon w więzieniu. Dnia 9 maja r. z. aresztowano na Wołyniu w Kowlu Zygmunta Langa, poddanego austrjackiego, rzekomo za przewiezienie 2000 egzemplarzy jakiejś broszury. Aresztowanego osadzono tamże w więzieniu, a według nadeszłej do Lwowa wiadomości, więzień zmarł 6 września z. r. na suchoty. Zarząd więzienia kowelskiego odmawiał długo informacji co do uwięzionego, aż na interwencje ambasady austrjackiej w Petersburgu zdecydował się po upływie pół roku dać odpowiedź rodzicom nieszczęśliwego młodzieńca.

Księżna w domu ubogich. Jako prebendarjuszka domu ubogich w Budapeszcie zmarła tymi dniami księżna Woroniecka. Pochodziła ona z rodziny nadwornych aktorów prowincjonalnych, Niemców. W 16 roku jej życia poślubił ją Polak, książę Woroniecki. W roku 1848 książę brał udział w powstaniu węgierskiem i jako jeniec został przez Austrjaków rozstrzelany. Księżna znalazła się w nader krytycznem położeniu i musiała w końcu szukać przytułku w domu ubogich. Umierając liczyła lat 86. Pozostawiła po sobie cały zbiór poezyj i autobjografję.

Prądy rewolucyjne w armji rosyjskiej. Jak socjalistyczny berliński *Vorwärts* donosi, aresztowano w Moskwie 21 oficerów, którzy nie chcieli wydać żołnierzom rozkazu strzelania do demonstrujących studentów. U oficerów znaleziono odezwy rewolucyjne, wzywające armję do współdziałania nad odrodzeniem Rosji.

Polacy w Budapeszcie. Z Budapesztu donoszą: W tutejszem Stowarzyszeniu Polaków odbyło się przed kilkoma dniami walne zgromadzenie, na którem p. Ludwik Stempień, przewodniczący Stowarzyszenia w ciągu lat 20, jednogłośnie został wybranym dożywotnim prezesem honorowym. Prezesem wybrano p. Gurowicza Tomasza, na zastępcą p. Kołaczkowskiego Juljana, sekretarzem został p. Nosal Jan, skarbnikiem p. Sokulski Antoni. Do wydziału wybranymi panowie: Liebstein Zygm., dr. Barański Jul., Barański Aleks., dr. Kovacs Ernest, Kuszczak Jan, Molewicz Stan., Pasiut Ludwik, Arvay Leopold. Dnia 15 marca b. r. odbyła się wspólna kolacja na cześć honorowego prezesa p. Stempienia. Podczas kolacji przemawiali przew. ks. K. Kaszalewski, kanonik i proboszcz jako gość z Zakopanego, oraz dr. Pitzyle. W Niedzielę Wielkanocną odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia wspólne święcone.

Krwawe zajście między dowódcami 2 band rozegrało się w ubiegły piątek w Belleville pod Paryżem. Naczelnicy la Conrtille i Charonne'y stanęli przeciw sobie z nożami w ręku. Nadbiegli agenci policyjni nietylko nie zdołali uspokoić ich, ale sami zostali ciężko poturbowani. Dwaj z nich leczą się w więzieniu. Spór między naczelnikami wszczął się o kobietę. Ostatnie wieści donoszą, iż jeden z policjantów usiłowanie rozbrojenia łotrów przypłaci sam zapewne życiem, skutkiem bowiem pobicia dostał krwotoku wewnętrznego.

Zamienione lekarstwo. Lekarz powiatowy, dr. Ziemann w Amstetten, zaordynował nowourodzonej córeczce pewnego urzędnika kolejowego lekki środek rozwalniający. Przez omyłkę, zamiast zapisanego leku, prowizor apteczny wydał inne lekarstwo, a mianowicie proszek morfiny. Jedynie tylko instynkt matki noworodka, która zamiast całej przepisanej przez doktora dawki lekarstwa podała dziecku pół proszku tylko, uratował z trudem jego życie.

Dział ekonomiczny.

— **Petersburg** 27 marca. *Now. Wremia* donosi z Kijowa, że zagraniczni ajenci zakupują na rosyjskich targach konie po bardzo wysokiej cenie. Jak słychać, konie te przeznaczone są dla Afryki południowej.

— **Wiedeń** 26 marca Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 696 25, Akcje węg. Zakł. kred. 711·—, Akcje

się do tego przyzwyczaić, jak do wielu innych rzeczy. Ona poszła za mąż, byleby mieć męża, on się ożenił, byleby tylko mieć żonę. Dlatego mieli tak wszystko, jak właśnie mieli. Nikt im tam pomódz nie mógł. W takich warunkach nie mógł im pomódz nawet — sam djabeł!

II.

Nagroda.

Uważano go zawsze za jednego z najzdolniejszych ludzi na uniwersytecie — za genjusza i nikt nie wątpił, że będzie kiedyś dzielnym, sławnym człowiekiem. Jako kandydat prawa udał się do Sztokholmu, aby szukać tam i starać się o jakąś posadę. Ale egzamin odłożono na później.

Nie zbywało mu wprawdzie na ambicji, ale na pieniądzach, bo majątku nie posiadał żadnego. Dlatego też postanowił się ożenić i to o ile możności bogato i z panną z arystokratycznej rodziny. W Upsali, a później w Sztokholmie, bywał tylko w najwytworniejszem towarzystwie. Jako starszy akademik zawierał chętnie znajomości z młodymi szlacheckimi kolegami, a ci znowu cieszyli się i byli dumni z przyjaźni takiego genjalnego człowieka. Tym sposobem zawiązał dużo korzystnych stosunków, a z tego wynikało, że latem otrzymywał często zaproszenia na zamki rodziców swych przyjaciół.

Tam brał udział w zabawach wielkiego świata. Przytem posiadał wielkie towarzyskie zdolności, grał, malował, śpiewał i bawił umiejętnie panie, dlatego też lubili go wszyscy bardzo. Ubranie jego było zawsze wytworniejsze, a pomimo to nie pożyczał nigdy pieniędzy od swoich przyjaciół. — Posiadał dwie akcje jakiegoś towarzystwa kopalni węgla, ale nie miały one wielkiej wartości. Umiał to jednak wyzyskać wobec swoich znajomych — nie zapomniał bowiem nigdy wymienić dnia, w którym musiał jechać na główne zebranie akcjonarjuszy.

Pewnego dnia odważył się Adolf na zrobienie małej uwagi co do obfitości poncu, którego on sam nawet jeszcze nie skosztował.

Aha właśnie! Nikomu więc z rodziny nie wolno już wejść do domu. Ona wie dobrze, że wszystko do niego należy i rodzina jej powinna także wiedzieć o tem.

— Ale ja mówiłem tylko, że codziennie pijecie poncz, mój słodki aniele!

— To nieprawda! Wczoraj nie piliśmy!

— Być może! Ale jeżeli w trzydziestu dniach nie pijecie jednego tylko dnia, to można obrazowo powiedzieć, że pijecie codziennie!

Rozmowy obrazowej ona nie rozumiała. Nie była po temu wychowaną, ale przycinki dawać — to umiała. Małżeństwo jej było zupełnie innem, niż je sobie wyobrażała. Wszakże męża nigdy w domu nie było, a jeżeli był, to albo się kłócił, albo spał. Nadto dał jej do zrozumienia, że wszystko do niego należy.

Tego samego dnia Karol otrzymał na nieszczęście odmowną odpowiedź na prośbę o pożyczenie pieniędzy, a to krótko i węzłowato, bez żadnego tłómaczenia i uniewinniania się. Cała familja dowiedziała się wkrótce o tem, jako i o tej historji z ponczem i okrzyczano Adolfa skąpcem i fałszywym — takim nie był przecież przed ślubem!

Adolf byłby się mógł bardzo dobrze bronić tem, że jako kawaler stał o wiele lepiej niż teraz, mając obowiązki starania się o utrzymanie dla żony. Ale byliby mu naturalnie powiedzieli, że jego psim obowiązkiem jest przyzwoite wyżywienie córki zegarmistrza!

Pewnego dnia wrócił Adolf bardzo późno i bardzo zgłodniały do domu. Na nakrytym stole znalazł kawałek sera, który wyglądał, jak wydrążony burak, próżny półmisek, na którym bez wątpienia były niedawno jeszcze befsztyki, na

Anglobanku 287 50, Akcje Unionbanku 563·— Akcje Laenderbanku 423·50, Akcje Bankvereinu 462 50, Akcje Bodencredit 945·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 675·—, Akcje kolei połudn. 69·50, Akcje tramw. lit. a) 287·25, lit. b) 283·25, Akcje kolei Elbethal 470·50, Akcje kolei Północnej 5670, Akcje kolei Czerniowieckiej 564·—, Akcje Alpiny 398·50, Akcje Rima Muranji 500·—, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1458·—, Akcje fabryki broni 328·50, Akcje tureckie tytoniowe 294·50, Oblig. węg. indemn. 97·10, Renta majowa 101·65, Austr. renta koron. 99 30, Węgierska renta koron. 97·50, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 95·70, 4 proc. listy Banku kraj. 97·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 100·50, 4 proc. listy Banku hipot. 95·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 99·—, 5 proc. listy Banku hipot. 110· , 4 proc. Gal. oblig propin. 98·30, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 96·50 4 proc. pożyczka m. Lwowa 92·75, Losy tureckie 109·25, Marki 117·35, Ruble 253 20

— **Wiedeń** 26 marca. **Kurs giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakl. kr. z obl. pr. z r. 1880 3 proc. 270·—; Austr. zakl. kr. z. ob. pr. z r. 1889 3 proc. 261·50; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 500·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc, 298·—; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 258·—; Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 82·—; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 109·25. *b)* bezprocentowe: Bodapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19 40; Zakl. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 437·—; Clary 40 zł. m. k. 170·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 84·—; Losy m. Krakowa 20 zł. 75·—; Pożyczka m. Lublany 41 zł. 74·—; Ofen 40 zł. 217·—; Palffy 40 zł. m. k. 188·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 56 50; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29·75; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 79·—; Salma 40 zł. m. k. 235·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 82·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 270·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 428·.

— **Wiedeń** 26 marca (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 17·40 do —·—. Tendencja stała Nafta galicyjska od k. 35·60 do —·—. Tendencja silna. Spirytus od koron 38·— do —·—. Tendencja niejednostajna.

— **Berlin** 26 marca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 219·60, Staatsbahny 144·50, Disconto Comandit 194·40, Berlińskie Tow. handl. 156·75, Laura 202·50, Bochumery 197·50; Kolej połud. wschodnio-pruska 68·50, Ruble za gotówkę 216 15, Kolej warszaw. wied. 177·25 Kolej morza Śródziemnego 88·—, Kolej Meridionana 125·75, Losy tureckie 113·—, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 166·90, Kolej Marienburg-Mława 69·75, Konsolidation —·—, Lombardy 18·25, Kolej Henry 96·—, Niemiecki bank narodowy 110·60, Kanada Profered 115· ; Akcje żeglugi hamburskiej 112·10.

— **Berlin** 26 marca. Austr. banknoty 85·20, spirytus 34·10.

Frankfurt 26 marca. Austr. kredyt. 219·30; Kolej państw. —·—; Laura —·—, Disconto 184·30; Alpiny —·—.

— **Paryż** 26 marca. 3% renta 100·65; mąka 26·50.

NEKROLOGJA.

†

JÓZEF SCHOLTA

emerytowany maszynista c. k. kolei państwowej po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 26 marca 1902, przeżywszy lat 67.

Pogrzeb odbędzie się dnia 28 marca br. o godzinie 3 po południu z rogatki Gródeckiej na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążone dzieci i wnuk krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

„Concordia" A. Kurkowski.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański
Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

innym była pewnie wątrobiana kiszka. Próżnych skoróp od jaj było mnóstwo, ale masło było zjedzone.

Głodny i zdenerwowany, byłby się rozgniewał, gdyby wogóle był zdolny do tego. Wolał więc rozpatrywać tę sprawę z komicznej strony. Żona leżała w łóżku przygotowana na scenę.

— Kochana żono, czy żaden z twoich braci nie jest amatorem tłustej kiełbasy?

— Myślisz, że mam za wielu braci?

— O tak, w każdym razie masz ty więcej braci niż ja masła.

— Czy tam nie ma masła?

Nie zważała doprawdy na to i żal jej było bardzo, ale nie chciała ustąpić, dlatego zawołała gniewnie:

— Może jestem twoją służącą?

— Tego nigdy nie myślałem, bo gdybyś nią była, to postąpiłbym sobie inaczej.

— Inaczej? Jak to rozumiesz?

— O, to obojętne!

— Inaczej! Możebyś ją bił?

— Gdybyś była moją służącą? Tak jest!

— O, to okropnie! Chcesz bić swoją żonę!

— Ale tylko wtedy, gdybyś była moją służącą, inaczej broń Boże!

— Więc chciałbyś mnie bić!

— Gdybyś była moją służącą, a że nią że jesteś, przeto nie chcą cię też bić?

Jeszcze czego! Poszła za mąż, aby być panią domu, a nie służącą. Jeżeli mu się co niepodoba, to niech zwróci się do służącej, ale jej samej niech da pokój. Nie opuściła swego „ukochanego domu rodzicielskiego" na to, aby się rzucić w objęcia takiego człowieka!

Słysząc te słowa „dobry rodzicielski dom", był Adolf tyle nierozsądnym, że zaczął kaszlać.

— Czy to może nie był dobry dom? Czy miałby mu co do zarzucenia? Czy nie jest dlań dosyć wytworny?

Takie sceny powtarzały się odtąd częściej.

Potem urodziło się dziecko. Młoda kobieta nie mogła sama dać sobie z niem rady, dlatego musiała Mala przez długi czas pomagać jej we wszystkiem. I tak Mala zamieszkała pokój jadalny, a także usługiwała przy stole. Z sypjalni zrobił się pokój dziecka, a chcąc dla siebie zatrzymać jadalnię, musiał ustąpić z pokoju, w którym udzielał lekcji.

„Zarzynanie świń" nie mogło się teraz naturalnie odbywać w jego mieszkaniu — musiał chodzić na lekcję do swoich uczni. Zdarzało się często, że rodzice mówili mu: „mały Fryderyk jest dziś chory", lub „jest jeszcze w szkole", co zmuszało go do siedzenia w piwiarni, podczas gdy czekał na nową lekcję — droga do domu była mu za daleką i za uciążliwą.

Teraz rzadko kiedy wracał do domu.

Wieczorem spotykał się ze znajomymi w restauracji teatralnej i rozmawiał o muzyce i o tem, co go zajmowało. Gdy wracał do domu dostawał burę, a więc nie spieszył się tam wcale. Pożycie domowe było dla niego piekłem, to było wszystko, co wiedział; zdawało mu się, że żony nie ma i że nigdy jej dotąd nie miał i że zawsze jeszcze kiedyś będzie się musiał ożenić. Ale dzieci miał wiele.

Nie mógł też pojąć, kto był winien temu nieszczęśliwemu życiu. Żona twierdziła, że on, że nigdy go w domu nie ma, a on odpowiadał, że do tego zmusza go jego zawód. I oboje mieli słuszność. Innego zaś zawodu nie mógł teraz wybrać, to było niepodobieństwem. Boć we dnie, gdy wszyscy ludzie pracują, nie można dawać przedstawień w teatrze!

Przyznaje chętnie, że żona jego nie może być szczęśliwą z człowiekiem, który tylko w nocy do domu przychodzi. Ale cóż robić. Życie nie może przecież zgryźć wszystkich tych twardych orzechów, jakie rosną na krzewach kultury. Trzeba